

# O Sławku, który urodził się na nowo



**Sławek Nowakowski ma 23 lata. W wieku 15 lat usłyszał od lekarzy diagnozę – pierwotne stwardniające zapalenie dróg żółciowych. Na początku choroba objawiła się zwykłym przemęczeniem, utratą masy ciała, osłabieniem. Po zrobieniu dokładnych badań, przeanalizowaniu wyników, lekarze zdecydowali, że przeszczep wątroby jest konieczny.**

13 kwietnia 2014 roku Sławek został wpisany na listę biorców pod szczególną rubryką – pilne, selektywne. Na przeszczep czekał dokładnie rok i jednaście dni.



Sławek Nowakowski ma 23 lata. W wieku 15 lat usłyszał od lekarzy diagnozę – pierwotne stwardniające zapalenie dróg żółciowych.

fot. Sebastian Wołosz

## Przeszczep

24 kwietnia 2015 roku, o godzinie 1.13 w nocy do domu Nowakowskich zadzwonił koordynator, który poinformował, że znaleźli dla Sławka wątrobę.

– Koordynator zadzwonił do mamy. Zapytał ją, czy jestem zdrowy i powiedział, że za dwadzieścia minut mamy przyjechać do szpitala przy ulicy Arkońskiej.

Kilka minut później byli już w samochodzie. Na miejscu czekał zespół lekarzy. Chłopak przez całą noc przechodził szczegółowe badania. Około 10 rano rodzice odprowadzili syna do windy na blok operacyjny. Cztery godziny później przywieziono dla Sławka wątrobę.

– Zeszliśmy z żoną do parku i zobaczyliśmy, jak na teren szpitala wjeżdża karetka pogotowia i wysiada z niej zespół transplantacyjny. Wbiegli na górę z urządzeniem przypominającym walizkę – wspomina tata Sławka. – Wiedziałem, że teraz będzie już tylko lepiej.

Podczas zabiegu okazało się, że żyła wrotna jest zbyt uszkodzona, że nie przepuszcza wystarczającej ilości krwi, która pozwoliłaby na pracę wątroby. Wtedy doktor Samir Zeair, jak mówi Sławek, dokonał cudu. Postanowił wstawić protezę w miejsce żyły.

fot. Sebastian Wołosz



Operacja trwała około 8 godzin. Sławek na salę wrócił o godzinie 18. Rodzina myślała, że to już koniec, że teraz życie syna będzie wyglądało zupełnie inaczej, bo ma wątrobę, która jest zdrowa i da mu nowe życie. Niestety, tak było tylko przez kilka godzin.

### Musimy czekać

Podczas przeszczepu okazało się, że choroba zaatakowała żyłę wrotną. Lekarze podjęli decyzję o tym, że ją zszyją i dzięki temu organ będzie mógł pracować. Kilka godzin po operacji wyniki Sławka nie były dobre. Przestały pracować nerki, organizm nie mógł utrzymać ciśnienia krwi. Nowa wątroba nie ruszyła, organizm Sławka był wycieńczony, stan krytyczny. Lekarze dawali minimalną szansę na przeżycie – 2%.

– Leżałem na sali wątrobowej, było bardzo ciężko. Pamiętam, że ordynator Samir Zeair stał nad moim łóżkiem i powiedział, że nie pozwoli mi odejść na tamtą stronę – wspomina Sławek. – Słowa dotrzymał.

Lekarze szukali różnych rozwiązań, aby ratować życie chłopaka. Zdecydowano, że najlepiej będzie, jeśli usuną organ, bo robi większe spustoszenie w organizmie, niż choroba. Rodzina usłyszała, że w ciągu 48 godzin trzeba będzie znaleźć nową wątrobę. Dla doktora Samira Zeaira to było bardzo dużo czasu.

– Nam wydawało się, że tego czasu w ogóle nie ma, bo co to są tak naprawdę dwie doby – opowiada pan Paweł. – W mojej głowie nie mogło się to pomieścić. Prosiłem lekarzy, aby nie wyjmowali tej wątroby. Wierzyłem w syna, przecież jest młody, a organ był bardzo dobry.

Zapadła decyzja, że Sławek musi jechać na blok operacyjny. To była sobota, godzina 18.

– Pamiętam tylko kilka scen. Wiem, że miała przyjechać babcia. Przyjacieli rodziny krzyczał, że się zobaczymy. Ja żegnałem się ze wszystkimi, mówiłem, że się nie uda, wszyscy wybijali mi to z głowy. Ciocia krzyczała, że muszę wrócić. Chrzestny powiedział, że 25 sierpnia będziemy się razem bawić na weselu jego

syna. Zwieźli mnie na blok, tam złapałem anestezjologa za rękę i powiedziałem „Doktorze, obudź mnie”, ten odpowiedział „Sławek, ja cię obudzę”.

Przez kolejne dwie godziny wszyscy czekali z nadzieją, że wątroba zacznie pracować. W międzyczasie lekarze próbowali zaopatrzyć szpital w krew niezbędną do operacji. Niestety, w Centrum Krwiodawstwa nie było zapasów, a znajomi i rodzina, którzy chcieli oddać krew dla Sławka, nie mieli gdzie tego zrobić. Do szpitala krew dowoziły karetki, po kilka jednostek. Lekarze nie mogli dłużej czekać, postanowili operować. Podczas zabiegu okazało się, że żyła wrotna jest tak uszkodzona, że nie przepuszcza wystarczającej ilości krwi, która pozwoliłaby na pracę wątroby. Jak mówi Sławek, wtedy doktor Samir Zeair dokonał cudu. Postanowił wstawić protezę w miejsce żyły.

– Rozmawialiśmy o tym wcześniej z lekarzami. Mówili, że to jest niewykonalne. Ale po deklaracjach jakie złożyli nam i synowi, nie mogli zrobić inaczej – mówią rodzice Sławka.

### Nowe życie

Po wstawieniu protezy wątroba od razu zaczęła pracować. Z bloku operacyjnego Sławek wrócił „o własnych siłach”, czyli bez żadnej aparatury.

– Siedzieliśmy przed szpitalem, gdy około godziny 23 zadzwoniła do mnie pielęgniarka i powiedziała, że doktor Zeair chce ze mną porozmawiać. Pobieśliśmy tam wszyscy. Miałem wrażenie, że nie dobiegnę na oddział. Wydawało mi się, że ten korytarz ma kilometry. Nie wiedziałem, co usłyszymy. Gdy wbiegliśmy na salę wątrobową, zobaczyliśmy doktora Samira, doktor Post. Nie musieli nic mówić. Ich uśmiech na twarzach i radość w oczach powiedziały nam wszystko.

Udało się – te słowa na długo zostaną w pamięci Sławka i jego rodziny. Organizm regenerował się w bardzo szybkim tempie. Niespełna dwie doby po operacji Sławek małymi krokami wychodzi na korytarz. Przed przeszczepem chłopak miał straszne ataki bólu wątroby, kręgosłupa, nerek. Po operacji nie boli go nic.

– Zyskałem nowe życie, które zawdzięczam innej osobie. Jestem niesamowicie wdzięczny rodzinie tego mężczyzny, którego wątroba mnie uratowała. Doktor Zeair powiedział mi, że gdyby nie przeszczep, to jeszcze 3-4 ataki i mój organizm by nie wytrzymał.

W ramach podziękowań Sławek i jego rodzina zorganizowali mszę świętą oraz festyn, podczas których nie zabrakło lekarzy z Oddziału Transplantologii.

### Transplantacja wątroby w Szczecinie

Pionierami transplantacji wątroby w Polsce były miasta – Warszawa i Szczecin. To w Szczecinie 3 grudnia 1987 roku w Klinice Chirurgii Pomorskiej Akademii Medycznej dokonano pierwszego przeszczepu.

W niecałe osiem lat później, w 1995 roku, w warszawskiej Klinice Akademii Medycznej wykonano pierwszą w pełni udaną transplantację u biorcy dorosłego. Krótko po tym kolejne udane zabiegi zaczęto przeprowadzać w Warszawie i znowu w Szczecinie, przez zespół transplantacyjny doktora Romana Kostyrki.



W ramach podziękowań Sławek i jego rodzina zorganizowali mszę świętą oraz festyn, podczas których nie zabrakło lekarzy z Oddziału Transplantologii.

fot. Sebastian Wołosz

Dziś w szpitalu wojewódzkim przy ul. Arkońskiej działają trzy zespoły hepatologiczne. Ordynatorem Oddziału Chirurgii Ogólnej i Transplantacyjnej, Oddziału Chirurgii Naczyniowej jest dr Samir Zeair.

Wojewódzki Szpital przy ulicy Arkońskiej program przeszczepowy rozpoczął w listopadzie 2000 roku. Rocznie przeszczepia się tu średnio 55 wątrób. W tym roku ordynator planuje zoperować o dziesięć więcej niż do tej pory.

– Na dzień 6 października wykonaliśmy już 52 przeszczepy – mówi ordynator oddziału, dr Samir Zeair. – Dla porównania, w zeszłym roku przeszczepiliśmy 55 wątrób. Musimy to zrobić. Wymaga tego stan zdrowia pacjentów, którzy do nas trafiają.

Jak przyznaje ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Transplantacyjnej, Oddziału Chirurgii Naczyniowej, początki szczecińskich transplantacji były bardzo trudne.

– Program przeszczepów wątroby w naszym szpitalu zaczął się w momencie zatrudnienia doktora Romana Kostyrki. Tak naprawdę to doktor Kostyrka pomógł wprowadzić szpital właśnie w działalność przeszczepową. Kupiono niezbędny sprzęt, na którym lekarze mogli spokojnie pracować. Jednak technika, jaką wówczas stosowano, nie była aż tak doskonała.

Operacja trwała bardzo długo, średnio 12 godzin. Przetaczano dużo krwi, bo około 12-14 jednostek. Pacjenci po zabiegach pozostawali w szpitalu przez minimum miesiąc. A w ciągu roku wykonywano 7-10 przeszczepów. Stopień ryzyka przy wykonywaniu takich operacji przez te wszystkie lata się nie zmienił. Przeszczepy wątroby nadal są jednymi z najniebezpieczniejszych operacji przeprowadzanych w naszym szpitalu. Jednak dzięki wprowadzeniu zmian oraz wiedzy i doświadczeniu lekarzy, operacje wykonywane są z dużym powodzeniem. Dzisiaj wyglądają inaczej, co przekłada się na lepsze wyniki i lepszy stan zdrowia pacjentów po przeszczepach.

– Ponad cztery lata temu przejąłem program przeszczepowy – mówi ordynator Samir Zeair. – Wniosłem zmiany w zespole i sposobie operowania. Zmieniło się podejście do samego zabiegu i przygotowanie biorców. Dzięki temu udało się

Sławek zyskał nowe życie.

fot. Sebastian Wołosz



znacznie skrócić czas wykonywania operacji. Obecnie zabieg trwa średnio 6-7 godzin. Zmniejszyła się ilość przetaczanej krwi, teraz pacjentowi podczas operacji przetaczamy około 4 jednostek, a to ma bardzo duże znaczenie dla układu immunologicznego biorcy. Skróciliśmy też czas zimnego niedokrwienia narządu, bo to zaledwie 4-5 godzin. To wszystko przełożyło się na polepszenie jakości samego zabiegu. Pacjenci mogą być wybudzani znacznie wcześniej i też szybciej wracają do formy. Kiedyś po przeszczepie w szpitalu zostawało się minimum przez miesiąc, dzisiaj to 10-14 dni.

Zmiany, które zaszły przez 15 lat wpłynęły głównie na podwyższenie jakości samego zabiegu, większą przeżywalność nie tylko samego narządu, ale przede wszystkim pacjentów i zmniejszenie możliwości powikłań.

– W poprzednich latach przeżywalność pacjentów po przeszczepie była określana na 12-20%. W naszym szpitalu było 18%. I to było normą. Obecnie mamy bardzo niski współczynnik umieralności. W zeszłym roku było to 5%, a w tym roku zmarło 3 pacjentów, których ogólny stan zdrowia był bardzo ciężki.

Lepszym wynikiom sprzyjają warunki pracy w nowym budynku, w którym znajduje się Oddział Chirurgii Ogólnej i Transplantacyjnej i Oddział Chirurgii Naczyniowej. Nowoczesne sale, połączenie różnych oddziałów, doświadczona kadra, pozwalają na znacznie szybsze działania.

– Teraz mamy wszystko w jednym miejscu, dzięki czemu komfort pacjenta i komfort naszej pracy jest dużo lepszy – zaznacza doktor Samir Zeair.

Celina Wojda